GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 137 | Wąbrzeźno, sobota 21 listopada 1925 r. | Rok V.

Przyczyny obecnych ciężkich stosunków gospodarczych.

Dociekaliśmy nieraz już powodów ciękiego naszego położenia gospodarczego, pocieszamy się, że w innych krajach nie jest lepiej, że powodem jest wojna światowa i jej skutki. Niewielka to pociecha. Jeżeli zamiary naprawy wydać mają dobre owoce, trzeba wpierw poznać, jakie są główne przyczyny zła, aby na przyszłość ich uniknąć. Przyznając, że stosunki wojenne i powojenne, a nas więcej musiały dać się we znaki, niż w innych krajach, jednak uwzględnić też powinniśmy, że przy rozważnej i rozumnej gospodarce nie bylibyśmy się tak bardzo zaszargali że więc największa przyczyna złego w nas samych, w naszych rządach i w nastrojach narodu, Sejmu i Rządu tkwi.

Krótko, dobitnie i przekonywująco streszcza wewnętrzne przyczyny zła artykuł tygodnika „Pro Patria“ z dnia 7 listopada. Wywody te mogą być nam przykre, może zawstydzające, — aleć mało jest lekarstw słodkich, przeważnie są gorzkie, przykre wstrętne nawet. Na podstawie wspom. artykułu omówimy te przyczyny.

1. Pierwszą przyczynę, zła upatruje autor w „nadmiernej rozbudowie państwa“. Nasze pierwsze rządy wprost dziecinnie zabrały się do tworzenia aparatu rządowego. Stworzono najprzód tyle ministerstw, ile ani Anglja, ani Francja, ani Stany Zjednoczone nie miały. A każde znów z rozlicznych ministerstw tworzyło sobie ogromny aparat urzędniczy. Urzędów i urzędników bez liku. Nanchali do nich zbyt dużo ludzi bez kwalifikacyj fachowych i moralnych. Najgłośniejsi partyjnicy, liczni krewni i przyjaciele musieli być umieszczeni przy żłobie państwowym. Na nadmiar urzędów i urzędników, na brak kwalifikacji, pracowitości i uczciwości skarżyliśmy się i do dziś częściowo się skarżymy, choć przyznajemy też, że znacznie już przesortowano skład urzędniczy. Jeżeli początkowo 2|3 były za dużo urzędow i urzędników, — to dziś spokojnie możnaby conajmniej jeszcze 1|3 usunąć bez najmniejszej szkody. Gdyby zatrzymało się tylko prawdziwie wykwalifikowanych, sumiennych i pracowitych, sprawność urzędowania nietylko nie ucierpi, raczej się podniesie. Zaczęto redukcję przed 1 i pół rokiem – lecz od dołu, do średniej kategorji prawie się nie doszło, a w górnych sferach bodaj ani nie pomyślano o redukcji.

Przyczyną zbyt wielkiej liczby urzędów i urzędników jest też ociężały, nieudolny sposób urzędowania. Osławiony już przed wojną przedpotopowy system austrjacki u nas zaprowadzono, a z nim niezliczoną ilość formularzy i ciągle zmieniających się przepisów tak, że wreszcie nikt już nie wie, co jeszcze jest obowiązującem, że z gór akt i statystyk nikt wreszcie niczego doszukać się nie może. Tu jest początek zła.

2) „Niepłacenie podatków“ w pierwszych latach dopełniało miary zła, które nas wtrącało w bagno inflacji — pomnażania pieniężnych znaków obiegowych — i dewaluacji — spadania wartości znaków obiegowych. W byłej dzielnicy pruskiej jeszcze ściągano jakie takie podatki na podstawie ustaw niemieckich, — lecz z wzrostem inflacji i dewaluacji kurczyły się one tak, że wreszcie całoroczne podatki płacono wartością jednej kury lub jednego jajka, a w innych dzielnicach wprost żadnych podatków nie płacono. Kluby lewicowe nie dozwalały na rozumny pobór podatków, — Rządy ulegały nastrojom Sejmu. Warjacka była cała gospodarka krajowa. Ogromny aparat państwowy utrzymywano pomnażanym w nieskończoność drukiem marek. Nie płaciliśmy podatków, — ale wywłaszczali śmy się przez inflację i dewaluację. Lewica i rządy chciały schlebiać masom, a wtrąciły nas w końcu w nędzę niszcząc cały długoletni dorobek szerokich warstw. — I dziś — demagogiczne schlebianie pewnym warstwom trwa dalej. Ustawy podatkowe noszą na sobie piętno schlebiania pewnym klasom — robotniczym i małorolnym, — a skutek jest widoczny, bo niedobór trzeba pokrywać innym sposobem, zabijającym całą gospodarkę.

Np. ustawa o podatku dochodowym wprost bezmyślnie jest ujęta. Małorolni do 15 ha nie płacą podatku dochodowego. Objaśnijmy sobie ten przepis na przykładach, z życia wziętych. Znamy dobrze zagospodarzonych włościan na 50 — 60 morgach, którzy lepiej się mają, niż więksi gospodarze, którzy utrzymywać muszą robotników i płacić nieproporcjonalnie wyższe podatki państwowe i komunalne, a ponadto różne ubezpieczenia.

Jeżeli ktoś posiada 61 morgów może nawet słabszej ziemi, podlega podatkowi dochodowemu i może być do niego pociągnięty. Znamy **dzierżawcę** 70 morgowego gospodarstwa i inwalidę, który płacić musi — zamiast czynszu blisko 1100 zł. deputatu i wszystkie opłaty na posiadłość przypadające, którego oszacowano na 2 stopień podatku dochodowego. Dlatego, że Piast i Wyzwolenie i lewicowe stronnictwa chciały przypodobać się małorolnym, uchwalono wolność od pod. dochodowego do 60 morgów, boć zwolennicy tych partyj nie miewają 60 morgów, a za nich niech płacą ci, którzy mają 61 morgów i więcej. Że Skarb na tem źle wychodzi, o to one partje głowa nie boli.

Podobnie lewicowe partje chciały uchronić od podatku robotników, — ale tych już gorzej potraktowano i każą im potrącać wprost z zarobków, jeżeli zarobki pewną sumę przekraczają.

Liczba płatników podatku dochodowego wynosi ledwie czwartą część tych, którzyby podług dawn. ustaw pruskich dochodowy płacić powinni, — to u nas w b. zab. pr., — a w innych b. zaborach stosunek ten bezwątpienia jest jeszcze gorszy. A czyż na tem dobrze wychodzą te sfery, które chciano ochronić? Wcale nie! Wypadek bezpośrednich podatków muszą wyrównywać podatki pośrednie — a więc konsumcyjne, które płacą wszyscy. A więc — płacimy drożej za naftę, sól, — zapałki, węgiel, tytuń, spirytuozy, kawę, herbatę, cukier i. t. d. i. t. d. U nas to mówi się: nie kijem go, lecz drewnem. Za nos wodzą ludzi, którzy się na tem nie połapią. Gdyby bezpośrednie podatki były akuratnie wymierzone wszystkim zarobkującym ściśle wedle dochodu, pośrednie byłyby znacznie niższe, a mniej zamożni płacąc choć niski podatek bezpośredni, ostatecznie mniejby płacili, niż teraz. Oj, to nieszczęsne łapichłopstwo, na którem szerokie warstwy jeszcze się nie połapały.

Zasadą sprawiedliwą być powinno: Każdy obywatel ma korzyści z państwa, dlatego każdy zarobkujący w miarę swego zarobku płacić powinien pod. dochodowy bez różnicy na klasę lub partję, do których się zalicza.

3 **Reforma rolna,** na której lep poszli małorolni i robotnicy rolni, a w pierwotnem ujęciu nieszczęściem się dla nich stała, a nowela do ustawy rolnej tej klasie szczęścia nie przysporzy. Małorolni i robotnicy dość liczni mieli w 1920 r. pieniądze, że byliby mogli kupić ziemię i się zagospodarować. „Ludowcy“ jednak krzyczeli „ziemię za darmo“ — a ich zwolennicy bezmyślni usłuchali —, bo chcieli mieć ziemię i pieniądze.

Ziemi nie dostali — a pieniądze stracili przez dewaluację. My tu w b. dz. pr. wołaliśmy: Parcelujcie domeny, zlikwidujcie niemieckie posiadłości na podstawie traktatu wersalskiego, aby nasi oszczędni małorolni i liczni robotnicy mogli corychlej nabyć osady. Domen nie rozparcelowano, lecz oddano w dzierżawy — w wielu wypadkach takim, którzy o rolnictwie najmniejszego pojęcia nie mieli i prawie żadnych funduszów, czego skutkiem jest dewastacja. Z likwidacją niem. osad zwlekano tak długo, że wreszcie mimo traktatu wdały się rządy w nowe pertraktacje z Niemcami, na których Polska i nasi małorolni i robotnicy „wyszli jak „Zabłocki na mydle“.

Zamiast popierać prywatną parcelację pod kontrolą, utrudniano ją i uniemożliwiano.

A nowa ustawa? — Jeszcze nie uporały się urzędy ziemskie i likwidacyjne z niem. osadami likwid. lub anulacyjnemi, a mają więcej parcelować? A za co? A skąd dziś wezmą małorolni i robotnicy fundusze na zagospodarowanie się? A dokąd się udadzą ci robotnicy folwarczni, którzy osad nie dostaną, bo dla wszystkich daleko nie starczy? A czy za papiery pożyczkowe, które ma im dać Bank Rolny, zechcą im przedsiębiorcy budowlani budować? A kto im coś sprzeda za papiery?

Czy może tak cudownie ma się przeprowadzać osadnictwo, jak w Pokrywnie? Choć zapłata za wywłaszczone majątki będzie równała się prawie wywłaszczeniu bez wynagrodzenia, to jednak urządzenie osad, wymaga kapitałów i dużego aparatu. A skąd, a za co? kiedy nam brak grosza na najkonieczniejsze rzeczy. — Zbogacą się — ale kto? Pokrzywdzeni będą dotychcz. właściciele małorolni i robotnicy, którzy osady otrzymają, będą żyli w nędzy —, a państwo straci płatników podatków, produkcja się obniży.

Pomówcie tylko z tymi, którzy siedzą na gotowych już osadach poniemieckich, posłuchajcie jak oni narzekają, a możecie się domyśleć, co będzie, gdy się parcelacje dalej tak nierozważnie będzie przeprowadzało. Jesteśmy zwolennikami parcelacji, czyli reformy rolnej —, ale rozumnej, dostosowanej do rzeczywistych warunków naszych, stopniowej w miarę rozwoju kraju i wzrostu środków potrzebnych.

Boimy się, że reforma rolna jak już zniszczyła niejednych właścicieli, a obdarzonych parcelantów uczyniła nędzarzami, tak też w przyszłości podobnie zgubne skutki wywierać będzie, jeżeli jej nie dostosuje się do zasad chrześcijańskich i do warunków gospodarki krajowej.

4. **Reformy socjalne** są bardzo piękne i pożądaną zdobyczą społeczną —, jeżeli je się przeprowadza rozumnie, i stopniowo w łączności z życiem gospodarczem.

U nas kilka zamachami — dla odurzenia klasy robotniczej zaprowadzono ustawy, jakich nie mają ani bogata Anglja i jeszcze bogatsze Stany Zjednoczone.

Nasz biedny, wyniszczony kraj potrzebuje pracy, aby się podźwignąć, — a podług naszych ustaw pracuje się ok. 35 dni mniej niż w Stanach Zjednoczonych, — a jak się pracuje !? Wszak polscy robotnicy z Ameryki przyjrzawszy się naszej pracy już przed wojną oświadczali, że w Ameryce w tym samym czasie roboczym podwójną ilość pracy — lub nawet więcej wykonać trzeba. A skutek? — Nasza produkcja jest za droga tak, że zagranicą konkurować nie możemy. A jeżeli nie możemy konkurować, nie możemy też eksportować, jeżeli zaś nie możemy eksportować, musi upadać przemysł, handel i wreszcie nawet rolnictwo. Gdy zaś produkcja upada, nastaje bezrobocie.

Rezultat dzisiejszy ograniczonej i opieszałej pracy jest taki, że dziś mamy bodaj 750000 robotników we Francji i innych krajach, a u siebie już teraz ok. 200 000 zameldowanych bezrobotnych. A ile niezameldowanych = nędzarzy chałupników i małorolnych, którzy dawniej znajdowali pracę w przemyśle, lub intensywnem roln.

Wmawiano ludziom: pracujcie mało, — a nawet pracujcie leniwie — i dziś setki tysięcy takich, którzyby chcieli pracować, lecz pracy nie

znajdują, bo upada nasza gospodarka. U nas mamy jeszcze „Kasy Chorych", które okropnie drogo pracują — i ubezpieczenie na niemoc i starość, ubezpieczenie urzędników pryw., ubezpieczenie od wypadków i najnowsze ubezpieczenie przeciw bezrobociu. Wszystkie te ubezpieczenia tak obciążają produkcję, że wprost niemożliwą staje się rozumna kalkulacja. — A jeżeli przedsiębiorstwo się nie opłaca, następują redukcje robotników — i zmiejszanie produkcji. A skutek ostateczny? Bezrobotny przez jakiś czas może zawiesi się przy Kasie Chorych, potem może będzie pobierał wsparcie, — i w końcu bieda, której żadne ustawy nie opanują. Im mniejsza będzie produkcja, tem mniej robotników, — tem mniej też opłat na różne one zabezpieczenia. A skądże potem weźmie na nie państwo fundusze? — Gdyby to robotnicy sobie rozważyli — pewnieby trochę inaczej zapatrywali się one „zdobycze socjalne". Zresztą już dziś robotnicy złorzeczą ubezpieczeniom, gdyż przy panującej drożyźnie zbyt dużo oddawać muszą na ubezpieczenia. —

5. **Ochrona lokatorów** przejściowo była pewnieć potrzebna, potrzebna być może kontrola, by zapobiedz lichwie mieszkaniowej, lecz „nasza" ochrona lokatorów ma też skutek, że domów nie można było remontować tak, że zapadają się, nowych domów nikt budować nie mógł, boby trzeba było dokładać, zamiast mieć zysk. Ustał ruch budowlany. Przedsiębiorstwa budowlane zlikwidowano, robotnicy i rzemieślnicy budowlani — i dalsi, którzy pośrednio dla budownictwa pracują (rob. w cegielniach, fabr. wapna i cementu, — w obróbce drzewa i t. d.) nie mają pracy, — a liczni ludzie są bez dachu nad głową. Jedni wyzyskiwali i wyzyskują ustawę na szkodę właścicieli domów, — a inni za to nie mają mieszkania — lub muszą jako sublokatorzy opłacać za marne dziury, kilkoma gratami „umeblowane" daleko więcej, niż lokator za całe mieszkanie płaci. Ochrona lokatorów wytworzyła rzesze bezdomnych".

6. **Waloryzacja długów przedwojennych** schlebiała wszystkiem właścicielom nieruchomości miejskich i wiejskich. Spłacono hipoteki — groszami, wierzycieli wystrychnięto na dziadów. Przekleństwa uczciwych wierzycieli musiały się pomścić na krzywdzicielach. Dziś właściciele nie mają długów — hipotecznych ale też nie mają dostatków, ni kredytów dostać nie mogą. Przepadł kredyt długoterminowy, a za krótkoterminowy płaci się 4 lub 5 razy tyle, jak przed wojną.

7. Dodajemy jeszcze „przeliczenie" pożyczek państwowych i depozytów bankowych które wywłaszczyło najlepszych obywateli, — a będziemy mieli nieomal całokształt przyczyn, które pogrążyły nas w toń.

Prawie wszystkie klasy społeczeństwa chciały się bogacić lub korzyści sobie przysparzać kosztem drugich nie myśląc, że to pomścić się musi. Dziś niewinni razem z winnymi i przez nich cierpieć muszą, — bo wszelkie krzywdy się mszczą prędzej czy później.

Niszczyli jedni drugich, jedni na koszt drugich chcieli żyć i bogacić się bez trudu, a skutek jest ten, że oprócz garstki lichwiary i pijawek wszyscy zeszliśmy „na dziady".

Minister Skrzyński zrzekł się poraz drugi tworzenia gabinetu.

Telefonem.

Warszawa. Wobec trudności, wysuwanych przez blok prawicowo-lewicowy, zrzekł się p. minister Skrzyński poraz drugi tworzenia gabinetu.

Czy minister Raczkiewicz?

Warszawa. Wobec niedojścia do skutku powtórnego tworzenia gabinetu przez ministra Skrzyńskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet będzie tworzył minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz.

Próby Skrzyńskiego nie udały się.

Troska o zdrowie moralne armji domaga się pozostawienia Sikorskiego na stanowisku M. S. M.

Warszawa. W czwartek wieczorem p. Skrzyński zrzekł się misji utworzenia gabinetu. Usiłowania jego rozbiły się o stanowisko, zajęte przez P. P. S. w sprawie pozostawienia na stanowisku ministra spraw wojskowych generała Sikorskiego, czego domagały się inne stronnictwa, a w pierwszym rzędzie Z. L. N. Próby podjęte przez p. Skrzyńskiego, były bliskie pomyślnego załatwienia, wszystkie stronnictwa wykazały bardzo dużo dobrej woli i szczerego pragnienia, by doprowadzić do końca utworzenie rządu koalicyjnego, którego głównem zadaniem byłaby poprawa sytacji finansowej i przytrzymanie kryzysu gospodarczego. Co do programu finansowego i gospodarczego doszło już do zbliżenia między obozami, najdalej od siebie stojącemi. Były załatwione sprawy personalne i sprawy tek ministerjalnych, przebrnięto tedy najważniejsze trudności. Rokowania rozbiły się o rzecz drugorzędną, niezwiązaną z najważniejszem zagadnieniem gospodarczo-finansowem.

Zgodny wysiłek stronnictw rozbił się o czynnik uboczny, będący poza Sejmem i wywierający już od lat złowrogi wpływ na bieg życia publicznego w Polsce, a mianowicie o tak zw. piłsudczyznę. Stronnictwa, domagające się pozostawienia gen. Sikorskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych, nie robiły tego, by miały jakie szczególniejsze przywiązanie do osoby gen. Sikorskiego. Chodziło im jednakże o zdrowie moralne armji, zagrożone wtargnięciem do niej czynnika, będącego poza armją. Wejście na drogę ulegania uciskowi zewnętrznemu tolerowania anarchji w wojsku, jest rzeczą bardzo niebezpieczną.

O dyscyplinię w armji.

Warszawa. Zapowiedziany u generała Sikorskiego raport generalicji, został w ostatniej chwili odwołany.

Przeniesiony do Poznania generał Dreszer już po raz trzeci domaga się raportu u min. Sikorskiego w obecności dowódcy O. K. Konarzewskiego. W związku z przeniesieniem gen. Dreszera został wydany rozkaz do oficerów dewizji zakazujący uroczystego pożegnania Dreszera.

W czwartek został usunięty ze stanowiska dowódcy brygady kawalerji pułkownik sztabu generalnego Zachorski, również ma być usunięty pułkownik 36 pp. Pawicki.

Niezależnie od tego szkoła podchorążych była w ostrem pogotowiu przez kilka dni z rzędu. Prócz tego połowa podchorążych spała w ubraniu i butach a pancerne samochody zostały przeniesione bliżej miasta i były trzymane w ostrem pogotowiu.

Generał Sikorski zrezygnował z stanowiska min. spraw wojskowych.

Niemałą sensację polityczną wywołał fakt, że marsz. Rataj otrzymał list generała Sikorskiego, w którym gen. Sikorski podkreśla, iż armja polska powinna zachować dyscyplinę i nie powinna mieszać się do polityki. W liście tym oświadcza p. generał Sikorski również, iż bez względu na to, czy się uda utworzyć gabinet — rezygnuje on z wejścia do gabinetu jako minister spraw wojskowych.

Równocześnie zwrócił się p. generał Sikorski za pośrednictwem kierownika Ministerstwa spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza do P. Prezydenta Wojciechowskiego z prośbą, aby go zwolnił natychmiast ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, w obecnej chwili nie wierzą w misję marszałka Rataja. Kto obejmie misję, dotychczas nie wiadomo.

Marsz. Rataj udał się w tej chwili do P. Prezydenta Wojciechowskiego, celem przedstawienia wyniku dzisiejszych konferencji.

Litwa zaprowadza 10-godz. dzień pracy.

Z Kowna donoszą: Sejm litewski w drugiem czytaniu przyjął ustawę o godzinach pracy w przemyśle i handlu. Ustalono, iż praca w tych dziedzinach ma trwać przez 10 godzin dziennie.

Tajemnica nocy z 14-go na 15. b. m.

Dlaczego specjalnie zarządzenie wojskowe i policyjne?

Z Warszawy donoszą:

Min. Raczkiewicz, zapytany w Sejmie w sprawie zarządzeń, celem utrzymania porządku publicznego wyjaśnił, że w ostatnich dwóch dniach były wydane specjalne zarządzenia policyjne usprawiedliwione sytuacją.

Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że zarządzenia natury wojskowej, wydane przez min. Sikorskiego w nocy z dnia 14 na 15-ty, zostały na skutek interwencji posłów u min. Raczkiewicza cofnięte.

Inne znów pisma donoszą, że Piłsudczycy z soboty na niedzielę w nocy zorganizowali zamach stanu. Zamiary jednak zdradził jeden ze spiskowców. Minister Sikorski obsadził wszystkie urzędy i zarządził pogotowie wojskowe. Wten sposób pokrzyżowano plany zamachowców.

Ukarani tchórze.

Szczurom waluty ku przestrodze — płochliwym „kapitalistom" ku nauce.

Dolar leci na łeb na szyję.

Przewidywali wszyscy, chwilowy spadek złotego, całkiem zresztą nieuzasadniony, a wywołany bezczelną spekulacją nahalnych żydów zmienił się w zupełnie już uzasadniony spadek dolara. Na giełdzie zrobił się popłoch. Sprzedawano na gwałt dolary, których cena spadła w ciągu dnia 17 bm.

6 zł. 85 gr. za 1 dolara.

Wielu naiwnych, bezmyślnych tchórzów w obawie o swe „kapitały" pchało się owczym pędem do kantorów wymiany i sprzedawało złotówki żydom zacierającym z uciechą łapy, że nasza krwawica na marne idzie. Tchórze mają przykrą nauczkę, bo stracili sporo grosza na różnicy kursów, a całe społeczeństwo winno wyciągnąć ten wniosek z awantury, że złoty nasz zdrowy jest i nic mu zaszkodzić żydzi nie mogą.

Zemsta Litwy za wybór Polaka na burmistrza Kowna.

Kowno. Na przewodniczącego Rady Miejskiej w Kownie został wybrany Polak, Janczewski.

Tymczasem na drugi dzień po wyborach p. Janczewski został aresztowany przez policję polityczną pod zarzutem prowadzenia agitacji przeciwpaństwowej. Aresztowano również ks. Klinkę, któremu zarzucano zamiar wyjazdu z granic Litwy, celem wręczenia rozmaitym instytucjom zagranicznym skarg polskich mniejszości na Litwie. Janczewski trzymany był w więzieniu całą noc i dzień i badany w śledztwie.

Dopiero na interwencję konwentu senjorów Rady miejskiej został zwolniony.

Żydzi wobec Nieznanego Żołnierza.

Zdawałoby się, że napaści na Polskę z powodu wzniosłej uroczystości „Nieznanego Żołnierza" dopuścić się mogą tylko spiskowi komuniści, skrytobójcy, wrogowie Polski. Ale nie! U nas czynią to jawne żargonówki warszawskie.

A więc "Volkszeitung" nazajutrz zaraz po uroczystości daje artykuł naczelny, wydrwiwający uczestników:

„Syty burżujek z ciekawego tłumu obecnego na uroczystości poszedł do domu zadowolony i w wzniosłym nastroju."

Po takim wstępie niezdarnie ironizującym idzie buntowanie przez "Bunt" — „dziesiątków tysięcy byłych żołnierzy."

Nie powtarzając mądrości ekonomicznych tego organu mających na celu uszczęśliwienie biedoty — na papierze, przytaczamy zakończenie tych wywodów żargonówki:

„Dyplomaci nie przestają szykować się do nowych wojen, do nowej produkcji masowej — „nieznanych żołnierzy"... I takie uroczystości stanowią też część tej roboty przygotowawczej, roboty na tle psychologicznem..."

W podobny sposób „uczcił" uroczystość drugi obywatel państwa Polskiego, redaktor żargonowego tygodnika „N. Arbeiter Welt" (nr. 39) w artykule pod tytułem „Udało się."

Po obłudnych wywodach syjonistyczno-komunistycznych zapytuje chytrze:

„Jak jednak zachowują się ci sami wielcy mężowie wielkiej masy miljonowej żywych „nieznanych?"

Wniosek żargonówki jest oczywiście taki:

„Oni karmią tłum uroczystościami, zamydlającemi oczy."

Nie dziwić się żydom, którzy nie znają co to śmierć za Ojczyznę, którzy tucząc się polskim chlebem, gdy bolszewicy napadli na Polskę, chętnie byliby ją zaprzedali i gdzie mogli dopuszczali się zdrady stanu. Dziwić się natomiast wypada tym, którzy z nimi zawierali „Kohnkordaty" i dziś podczas przesilenia liczą na ich współdziałanie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 20 listopada 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 20 listopada Feliksa Walez.
sobota 21 listopada Ofiar. NMP. Staw.
niedziela 22 listopada Cecylji
poniedziałek 23 listopada Klemensa.

— **Ostatni jarmark** sprowadził do naszego miasta bardzo dużo handlarzy — jako i dużo amatorów cudzej kieszeni, pochodzących z Łodzi i Warszawy. Interesa kupców były jako takie, lecz Interesa „złodzieji kieszonkowych" były jeszcze lepsze, gdyż jak się dowiadujemy postronnie wielu osób przez swą nieostrożność zostało okradzionych na większe sumy pieniężne. Byłoby może okradzionych wiele więcej, gdyby tutejsza policja nie wzięła się energicznie do dzieła, celem wytropienia niepożądanych przestępców, których zaraz z rana zaczęła chwytać, tak — jak się przekonaliśmy od naszego sprawozdawcy, który przypadkowo znajdował się na biurze policyjnym zauważył wielką moc przytrzymanych podejrzanych złodzieji.

Dowiadujemy się, że przytrzymanych osobników, którym nie można było jakiejś kradzieży udowodnić, zwolniono ich dopiero po ukończeniu jarmarku. Kilku jednakowoż, którym udowodniono różne kradzieże kieszonkowe, a zwłaszcza przytrzymanych na gorącym uczynku, odstawiono do więzienia tutejszego sądu. Z poszkodowanych mieli niektórzy szczęście otrzymania swej gotówki spowrotem, jednakże drudzy jak sołtys z Sierakowa, który utracił 1.200 zł. i inni z szkodą mniejszą pozostanie im tylko nauką, by w przyszłości uważali więcej na swoje kieszenie. Pewien złodziej okazał się tak szlachetnym, że po wypróżnieniu sakiewki włożył takową wraz z papierami do skrzynki listowej. Przesyłkę doręczył listonosz następnego dnia poszkodowanemu. — Pieniądze naturalnie złodziej dla siebie zatrzymał.

— **Kradzież konia**. Swego czasu pisaliśmy o skradzeniu konia tutejszemu obywatelowi p. Przybylskiemu, zamieszkałego przy Głownym Dworcu, możemy dziś donieść, że złodziej niejakiś Hanas Mikołaj, pochodzący z Mało-Polski, został przychwycony i oddany tutejszemu sądowi, jak również skradziony koń został odebrany i zwrócony poszkodowanemu. Widzimy stąd, że nie zawsze się udaje sprawka kradzieży, gdyż policja czuwa bardzo nad mieniem obywatelstwa.

— **Zabawa wioślarska**. W ubiegły czwartek, dnia 12 bm., odbyła się na sali „Dworu Wąbrzeskiego" zabawa urządzona przez gimn. Klub Wioślarski „Vambresia". O godz. 7,30 rozpoczął się przy pełnym składzie gości koncert, po którym odegrano przedstawienie p. t. „Wąsy i peruka", kom. w 3 aktach J. Korzeniowskiego. Sztuka była przygotowana z wielką starannością i nakładem sił, postarano się o wspaniałe urządzenie salonu i kostjumy teatralne sprowadzone aż z Bydgoszczy, ale mimo wszystko nie można było uniknąć małych błędów, które świadczyły o niewyrobieniu artystycznem młodych aktorów. Temu dziwić się nie można, co już prof. Dyniewicz podkreślił w swem przemówieniu. W czasie pierwszego aktu można było poważnie zakwestjonować, czy taka klasyczna sztuka, napisana około 80 lat temu, nadaje się wogóle na scenę dzisiejszą i to przed naszą publicznością w Wąbrzeźnie. Treść pierwszego aktu była tak nudna, że wszyscy z przyjemnością odetchnęli, gdy spadła kurtyna, na scenie był szalony brak akcji, a monotonny djalog obu dam warszawskich, cioci i siostrzenicy był nieskończenie długi. Szkoda również, że p. Kosińska grająca rolę cioci mówiła tak cicho i bez życia. Już drugi akt był lepszy i sprawił nieco humoru na sali, a trzeci naprawił resztę niedomagań. Co się tyczy dalszych ról, to niektóre były bez zarzutu, np. rola Brzechwy odegrana przez p. Jezierskiego. Moznaby dalej nadmienić, że niektóre osoby, zwłaszcza grające dawnych szlachciców polskich, jak wojewodzic (p. Czerwiński) i generał (p. Balcerski), za mało podkreśliły swój charakter i zachowanie się wobec innych. Wszak szlachta polska odbijała jaskrawo swym wyglądem zachowaniem się i manierami wobec cudzoziemców, w tym wypadku Francuzów Z drugiej strony rola fryzjera Duclos była zanadto sztuczna (p. Trzyński), to samo da się powiedzieć o rolach kasztelanica (p. Weltrowski) szambelana (p. Kopeć) i innych. Główną natomiast zaletą przedstawienia było jej staranne wykonanie, przez co całość odniosła dodatnie wrażenie, które podniosła jeszcze doborowa i zgrana ze sobą orkiestra. Po przedstawieniu o g. 11 rozpoczęły się tańce, podczas których kursowała poczta japońska. Dopiero o g. 4. nad ranem sala poczęła pustoszeć, ale tańce trwały jeszcze dalej.

Uczestnik.

— **Przedstawienie Stow. Kat. Młodzieży Polskiej. W sobotę i niedzielę odbędzie się przedstawienie powyższego Stow. Poniżej podajemy fakty historyczne z życia Wenancjnsza.**

Wenancjusz, rodem z Kamerioum w Umbrji, miał lat piętnaście gdy wybuchło prześladowanie chrześcijan za panowania Decjusza. Stawiono go przed profektem Antjochem, który kazał mu wyprzeć się Chrystusa. Bohaterski młodzieniec nie usłuchał i wybrał śmierć męczeńską. Biczowano go i związano, ale anioł go oswobodził. Następnie przypiekano mu boki pochodniami, lecz i teraz wyzwolił go anioł. Nie pomogły ani pochlebstwa, ani korzystne obietnice, ani nawet podstęp, którym chciano go spowodować do odstępstwa od wiary. Wtedy sędzia kazał mu wybić zęby i złamać szczęki; gdy go znów przyprowadzono przed sędziego, padł tenże trupem z okrzykiem: „Bóg Wenancjusza jest prawdziwym Bogiem. potłuczcie bałwany!" Potem rzucono go lwom na pożarcie, a gdy mu dzikie zwierzęta żadnej krzywdy nie uczyniły, tarzano go dzień cały po cierniach, strącono ze skały, ale te wszystkie męczarnie w niczem mu nie zazskodziły. Kiedy żołnierze zmęczeni naprożno szukali wody, Wenancjusz uklęknął, zaczął się modlić, w tej chwili tuż przed nim trysnęło ze skały źródło. Kilku żołnierzy, widzac ten cud, nawróciło się i wspólnie z Wenancjuszem ponieśli śmierć męczeńską (18 maja r. 250). Straszliwą burzę i trzęsienie ziemi, które po wykonaniu wyroku nawiedziły Kamerinum, uważali nawet poganie za karę niebios. Prefekt uciekł z miasta, a w kilka dni później zginął haniebną śmiercią. Ciało św. męczennika zabrali chrześcijanie, nad grobem jego dzisiaj wznosi się kościół jemu poświęcony.

Skoro młody Rzymianin ukończył 15 (albo 16) rok życia, rozpoczynał się dla niego obowiązek służby żołnierskiej. W święto liberalij (17 marca) składał oznaki lat chłopięcych. Obcinano mu długie włosy, zdejmował krótką togę młodzieńczą (praetexta) i złotą bullę tj. medaljon, który chłopcy rzymscy nosili na piersiach; otrzymywał natomiast długą togę (virilis), na rynku wpisywano imię jego do księgi obywatelstwa; ofiara w świątyni i uczta w domu rodzicielskim dopełniały uroczystości.

Autor w niniejszym dramacie połączył męczeństwo św. Wenancjusza z ceremonją upełnoietnienia, o której akta męczenników nie wspominają. Z osób występujących tutaj jedynie Antjoch i Wenancjusz są historycznemi. Nie jest to tragedja wedle wymaKań dramaturgji gdyż czysty charakter hohatera nie był splamiony żadną winą. Autor pragnął tylko wiązankę kwiecia złożyć na grobie młodzieńczego męczennika.

Wenancjusz obiegł już wszystkie nieomal sceny towarzystw katolickich. Oby Wenancjusz i w naszem mieście wśród młodzieży i starszego obywatelstwa szerzył zapał dla sprawy Bożej.

— **Świadectwa przemysłowe na rok 1926**. Z dniem 31 grudnia 1925 upływa dwumiesięczny termin do wykupu świadectw przemysłowych na rok 1926. Celem uniknięcia natłoku w Kasie Skarbowej poleca się nie odwlekać z wykupem świadectwa na dni ostatnie, gdyż wtedy łatwo się zdarzyć może, że płatnik świadectwa takiego w wymaganym czasie z powodu natłoku w Kasie Skarbowej nie otrzyma i wskutek tego narazić się może na wdrożenie przez Urząd Skarbowy postśpowania karnego za nieposiadanie świadectwa.

Ceny świadectw przemysłowych łącznie z dodatkami komunalnymi wynoszą:

dla przedsiębiorstw handlowych	dla miasta Wąbrzeźna:	dla pozostałych miejscowości.
1 kategorja	3400 zł.	34 00 zł.
2 „	340 „	221 „
3 „	68 „	4250 „
4 „	25,50 „	17 „
rozwozowy V. a	85 „	85 „
obnośny V. b	25,50 „	2550 „
karty rejestracyjne	14 „	14 „
dla przedsiębiorstw przemysłowych		
1 kategorja	10.200 „	10,200 „
2 „	6 800 „	6.800 „
3 „	3.400 „	3.400 „
4 „	1.020 „	1.020 „
5 „	340 „	340 „
6 „	102 „	68 „
7 „	51 „	34 „
8 „	10.20 „	6.80 „
IIb|3 pośrednicy handlowi w III i IV klasie miejscowości		51 „
III|3 inspektorzy i ajenci	„	34 „
IV komiwojażerowie we wszystkich klasach miejscowości.		170 „

Swiadectwa wydawane będą na podstawie należycie wypełnionej deklaracji otrzymanej bezpłatnie z Urzędu Skarbowego, a które należy natychmiast po wykupie umieścić w przedsiębiorstwie, wzgl. składzie na miejscu widocznem, gdyż inaczej można narazić się na grzywnę w myśl art. 99 ustawy.

— **Małe Radowiska**. (Kradzież). Z środy na czwartek skradziono gospodarzowi Szczerkowskiemu bieliznę, którą pozostawił na noc suszyć na swem podwórzu. dając przy tej sposobności złodziejom okazję do kradzieży. W przyszłości wyleczy się z tej lekomyślności.

— **Małe Radowiska.** (Pożar). W nocy z 18 na 19 bm. wybuchł pożar około 1 w nocy u gospodarza Nicza Józefa, któremu się spaliło całe zabudowanie gospodarcze. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana, jednakowoż jak się dowiadujemy nasza policja czyni energiczne wysiłki, celem wyjawienia sprawcy. Powstałe szkody przez pożar ponosi ubezpieczenie, które wynosi dość pokaźną sumę.

— **Król Nowawieś** (p. Wąbrzeźno.) Ruch oświatowy i na polu społecznem w naszej wiosce dzięki energicznej współpracy okolicznego nauczycielstwa posuwa się ciągle naprzód. Oprócz nowo założonego „Teatru Ludowego", który przyjęto z wielkiem zadowoleniem, w ubiegłą niedzielę założono tutaj „Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się w sali p. Grzeszewskiego — zagaił je były prezes Towarzystwa, które ongiś już istniało p. Szczerbicki udzielając głosu p. Milewskiemu naucz. z Mgowa. W krótkich, lecz dobitnych słowach zaznaczył konieczność przygotowania się na chwilę, kiedy Ojczyzna będzie w potrzebie, by mężnie stanąć w szeregach i bronić tak drogo okupionej niepodległości. Na zebraniu wpisało się 55 członków, którzy wybrali zarząd, w skład którego wchodzą p. Szczerbicki Franciszek prezes, p. Wrzesiński Teodor, nauczyciel jako sekretarz, p. Petkowski Bronisław skarbnik i p. Milewski Władysław komendant. Cwiczenia poprowadzi p. Milewski, który przyjął na siebie również sekcję odczytową z dziedziny wojskowej i ogólnej.

W dniu 22 b. m. Teatr Ludowy i Chór Harmonja, urządzają „Uroczysty Wieczór" z okazji rocznicy Powstania listopadowego. Wieczór będzie bogato urozmaicony śpiewami, deklamacjami, odczytem o Powstaniu i nakoniec młodzi amatorzy Teatru Lud. odegrają sztukę historyczną Adama Staszczyka p. t. „Dziesiąty Pawilon". Atrakcją wieczoru będzie występ chóru ukraińskiego, złożonego z emigrantów, zatrudnionych w majętn. Mgowo. Pierwszy raz będziemy mieli sposobność, przysłuchać się smętnym piosnkom ukraińskim. Po części koncertowej wieczoru zabawa taneczna, wielce urozmaicona.

Ostatnie wiadomości
(telefonem)

Ministrowi Skrzyńskiemu powierzono poraz trzeci utworzenie rządu parlamentarnego.

Warszawa. Po raz trzeci powierzono ministrowi spraw zagr. Skrzyńskiemu utworzenia rządu parlamentarnego.

Spodziewać się należy, że nasi wybrańcy ludu - posłowie — raz przejrzą — i zdecydują się nareszcie, swoje sprawki partyjne odłożyć na czas późniejszy.

Przesilenie trwa już 7 dni. Fatalnie ono się odbija na sytuacji gospodarczej kraju. Panowie posłowie, wzywamy was, przestańcie się handlować o fotele ministerjalne, bo dajecie sami przez to zły przykład narodowi.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno**. W niedzielę dnia 22 bm. o godz 4-tej po poł. w sali p. Klimka nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— **Wąbrzeźno**. Następna lekcja Tow. śpiewu „Lutnia" odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie

O liczne przybycie prosi Dyrygent.

ROZMAITOŚCI.

Anglja zniknie z powierzchni mórz.

Bardzo popularny swego czasu pisarz angielski, Sir Artur Conan Doyle, autor słynnego na świat cały „Sherlocka Holmesa“ przewodniczył na ostatnim kongresie spirytystów, odbytym w Paryżu, gdyż od dłuższego już czasu poświęcił się wyłącznie tej gałęzi wiedzy.

Twórca specjalnego typu detektywa, obdarzonego genjalną wprost intuicją i autor niezliczonej ilości tomów, opisujących niezwykłe jego zdarzenia, poniechał raz na zawsze literaturę kryminalną i zwrócił się myślą ku zgoła innym tematom.

Dziś, jak sam twierdzi, ani Sherlok Holmes, ani jego dziwaczne i przyziemne sprawy, nie obchodzą go wcale. Nowa powieść Conan Doyle'a, która ma się wkrótce ukazać w ogromnym nakładzie, jednocześnie w Anglji i Ameryce, ma charakter powieści okultystycznej. Będzie ona nosiła tytuł: „Z krainy Mgieł“, z krainy skąd dla żywych niema powrotu, a która jest zamieszkiwana przez duchy zmarłych. Na ziemi, zaledwie garstka wybranych dusz ludzkich osiąga, drogą długich praktyk, ten stopień rozwoju, gdy danem jest jej komunikować się z zaświatem.

Conan Doyle doszedł ostatnio do przekonania, że dla ojczyzny jego nadszedł moment, który go zmusza do wystąpienia być może w roli przykrej lecz koniecznej: w roli apostoła głoszącego rzeczy ważne.

Gromadził więc pisarz w domu swym wybitnych działaczy publicystów i dziennikarzy, aby odsłonić przed nimi pewną tajemnicę, którą przez kilka lat ukrywał przed szerszym ogółem.

„Oto od 3 lat, oświadczył Conan Doyle zebranym, odkąd dostąpiłem łaski komunikowania się z duchami przy pomocy mej umiłowanej żony, wszystkie prognostyki i znamiona, zrozumiałe li tylko dla mnie, przekonywują mnie o zbliżającej się, okropnej dla całego świata katastrofie, wobec której zbiedną okruciejstwa wielkiej wojny.

Ostatnie wiadomości i sygnały, jakie otrzymałem z tamtego świata, są tak zatrważające, iż uważam już teraz za swój obowiązek, jaknajprędzej ogłosić je wszystkim...

Katastrofa zbliża się wielkimi krokami... Ma ona być karą za to, że ludzkość pogrążyła się w materjaliźmie... ma to więc być walka ducha o swe prawa na ziemi!

Cała wojna europejska była niczem innem, jak tylko ostrzeżeniem, zesłanem na ziemię, przez duchy wyższe dla otrzeźwienia ludzkości. Wojna jednak nie odniosła pożądanych skutków: miljony ludzkich istnień zginęły, ludzkość przeszła przez krwawy okres mąk i cierpienia, lecz ci, co wyszli z nich cało — otrząsnęli się prędko! Wygnali z siebie Boga, upodlili ducha i rozpoczęło się znów królestwo materji większe jeszcze, niźli było przed wojną.

Wszystko bowiem jest teraz tylko dla uciechy, rozkoszy i wygody ciała.

Żeby podnieść człowieka do tej roli, do jakiej jest on przeznaczony na ziemi, żeby obmyć w krynicy „czystej energji ducha“ — świat cały musi być poddany próbie gorszej stokrotnie, niż wszystkie dotychczasowe“...

Conan Doyle nie może ściśle określić, w jakiej formie objawi się ta katastrofa, czy będzie to nowa wszechświatowa wojna, czy jakaś katastrofa żywiołowa, która przyczynić się musi do ogromnych zmian na powierzchni globu i musi ona pociągnąć za sobą zniknięcie wyspy państwa Brytyjskiego z powierzchni ziemi...

Wielkiemu spirytyście trudno jest określić ściśle dzień ery, godzinę wybuchu tej katastrofy, liczne jednak stowarzyszenia spirytystyczne, rozsiane po całym świecie potwierdzają jego przypuszczenia i wyznaczają nawet początki tej światowej katastrofy na koniec 1925 r. i trwanie jej na 3 lata.

„Godziny próby będą ciężkie, mówił Conan Doyle, ofiar padnie bez liku — lecz ludność zostanie zbawiona; duch bowiem zwycięży.

„Objawienie“ Conan Doyle'a nie jest czem nowem i nie należy brać go zbytnio do serca. Pomijając już podeszły wiek słynnego pisarza i egzaltację, która często bardzo występuje jako jego objaw, wiemy z historji, iż w rozmaitych epokach i na rozmaitych stopniach długości i szerokości geograficznej zjawiały się jednostki w tym samym nieomal tonie i z tych samych motywów, przepowiadające rozmaite nieszczęście, katastrofy, ba nawet koniec świata.

A jednak świat tak stoi, jak stał, lepszy, czy gorszy, niż dawniej... Bóg to raczy wiedzieć.

Poznański targ na bydło.

Dnia 18. XI. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej 45 wołów, 105 buhaji, 141 krów, 291 bydła, 836 świń, 334 cieląt, 643 owiec,

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	86 — 90 „
„ „	II kl.	76 — 00 „
„	III kl.	— „
„ cielęta	I kl.	106 — 108
„ „	II kl.	98 — „
„	III kl.	88 — „
świnie	I kl.	140 — 144
	II kl.	130 — 134
	III kl.	120 — 124
owce	I kl.	46 — 48
„ „	II kl.	— „
„ „	III kl.	— „

Przebieg targu bardzo ożywiony.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 18. XI. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	16,25 — 17.20
2. Pszenica	24.50 — 25.50
3. Ospa żytnia	— — —
4. Owies nowy	16,50 — 17.50
5. Jęczmień brow	20 80 — 21 80
6. Mąka żytnia 70%	26.00 — 27.00
7. Mąka pszenna 65%	39 00 — 42.05
8. Siano luźne	6.00 — 6.80
9. „ pras.	7.20 — 8.8
10. Ziemniaki fabr.	— — —0
11 Słoma żyt luź.	1.80 — 2,00
12 „ „ pras	2.80 — 3,00
14. Jęczmień	18 00 — 20 00
15 Ospa pszenna	9.75 — 10.05

Usposobiene spokojne.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 18 XI. 25 r.

Dolary	6,75 zł
Funty ang.	32.96 „
100 Frank. franc.	27,30 „
100 Frank. belg.	„
100 Frank. szwajc.	131,13 „
100 Lirów włosk.	27,22 „
100 Koron czesk.	20.17 „

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę!

Już teraz można zapisywać „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc GRUDZIEŃ. Jak już bowiem donosiliśmy, zaprowadziła poczta abonament kwartalny, pozostawiając jednak obok tego także przedpłatę miesięczną. Komu zatem odnowienie przedpłaty na cały kwartał sprawia pewne trudności, może zażądać od listonosza, ażeby kwit z prenumeratą kwartalną zmienił na miesięczną. A więc można zamawiać pismo nasze kwartalnie lub miesięcznie. Uprzaszamy z zaabonowaniem nie zwlekać i pismo nasze zamawiać jaknajprędzej, gdyż tylko ci abonenci unikną przerwy w dostarczeniu pisma, którzy odnowią przedpłatę ściśle na czas. Kto nie uczynił tego do 25 bm. może odnowić przedpłatę, jeszcze w każdym urzędzie pocztowym, jednak bez pewności odebrania pierwszych numerów. Przedpłata wynosi na poczcie już z odnoszeniem do domu 1,69 złotych w ekspedycji 1,50 zł. miesięcznie.